

(Il Tempo - M.Vitelli) Alessandro Florenzi wyleciał do Hiszpanii, aby grać więcej w związku z powołaniem do reprezentacji Azzurri ze strony Roberto Manciniego. Do Euro brakuje nieco mniej niż czterech miesięcy, czasu, aby przekonać selekcjonera nie jest dużo.

Jednak przygoda byłego kapitana Gialloroschi wydaje się być zaczarowana. Najpierw dostał czerwoną kartę z Getafe, w pierwszym meczu w pierwszym składzie, teraz ma ospę wietrzną. Skrzydłowy z Vitinii, który opuścił już ostatni dwa treningi, leży w łóżku i trochę tam zostanie. Nieustannie obserwowany przez sztab medyczny "nietoperzy", który potwierdził chorobę w oficjalnym komunikacie, nie znajdzie się na pewno na boisku w środę w Bergamo, gdy Hiszpanie (aktualnie na siódmym miejscu w La Liga z 37 punktami) złożą wizytę Atalancie w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów.

W przypadku rzymianina mówi się o co najmniej trzech tygodniach przerwy, może wrócić do dyspozycji na europejski rewanż na Mestalla, zaplanowany na 10 marca. Od swojego powrotu do zespołu Florenzi (który znajduje się w Valencii na zwykłym wypożyczeniu do końca czerwca) będzie miał zatem nieco ponad trzy miesiące, aby zdobyć zaufanie Manciniego i rzucić światło na przyszłość kariery, która jest wciąż do rozszyfrowania.

Autor: abruzzo